Ner 227. ROK 1844. PIĄTEK 4 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychrome	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
3	6	27" 0, 400	+ 7, 9	3, 50	P.Pł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	0, 920	+ 10, 1	3, 77	Pł. Zachodni mocny	„	Deszcz
	10	1, 210	+ 7, 0	3, 23	PPł. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 30 Września.* —

Wczoraj o godzinie w pół do 3 z południa, odbyła się próba drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, na przestrzeni kilku werstowéj od głównéj stacyi w Warszawie. JJOO. Xstwo Jchmość Namiestnikostwo w towarzystwie znakomitych osób, byli obecni tejże próbie, wykonanéj za pomocą machiny parowéj, pochodzącéj z zakładów Jana Cockerill w Seraing, którą prowadził mechanik Ward. Machina przebiegała kilkakrotnie po szynach w rozmaitym stopniu prędkości biegu; a właśnie gdy to działo się, przejeżdżała drogą Jerozolimską kareta Kuryerska, tak, że obecni mogli zaraz ustanowić stosunek odpowiedni prędkości tych dwóch rodzajów środków komunikacyjnych. Nowość ta pożądana i mnogie rokująca korzyści dla kraju tutejszego, będzie na zawsze pamiątką. Cała część drogi żelaznéj w obrębie miasta, była otoczoną mnóstwem ciekawych wszelkiego stanu; a na Jerozolimskiéj alei, panował ruch niezwyczajny. W ogólności było osób kilkanaście tysięcy.

— *Petersburg 19 Września.* —

Ogłoszono zezwolenie N. Cesarza, aby tak nazwani »szlachta xiążęca« w Gruzyi i Imeretyi, byli wolni od płacenia podatków, póki nie zostaną ostatecznie potwierdzone prawidła o rozpatrywaniu dowodów rodowitości xiążęcéj i szlacheckiéj w Gruzyi i Imeretyi.

Ogłoszono potwierdzone przez N. Cesarza postanowienie Komitetu Ministrów, objaśniające przepisy o pensyach dla familij urzędników, którzy pełnili służbę bezpłatnie.

— *Dnia 20 Września* —

N. Cesarz Jmć, przy rozstrzygnieniu przedstawienia dowódzcy korpusu Kaukazkiego, względem nagrodzenia dwóch oficerów z muzułmanów orderem ś. Jerzego klassy 4, za znakomitą waleczność w potyczkach przeciwko góralom najwyżéj rozkazać raczył: aby, zamiast wizerunku ś. Jerzego, umieszczony był na krzyżu orzeł cesarski, i aby to służyło za ogólne prawidło na przyszłość przy udzielaniu muzułmanom naszych orderów.

— *Berlin 22 Września.* —

Dnia 3 września odbyło się w obecności Ministra wojny, Jenerała Boyen położenie kamienia węgielnego do twierdzy Lec (Lötzen) w prowincyi Pruskiéj.

Postanowionem już zostało, iż kolej żelazna z Królewca do Berlina pójdzie przez miasta: Brandeburg (w Prusach wschodnich), Bransberg, Elbląg, Malborg, Kwidzin i Grudziądz, tam zbudowany będzie nader kosztowny most przez Wisłę, ztąd pójdzie jedna kolej przez Swiec do Bydgoszczy i Poznania, a druga przez Tczew, do Gdańska; kolej żelazna z Poznania do Głogowa pójdzie przez miasta Moszynę, Czempin, Kościan, Leszno Wschowę i Schlichtingsheim.

— *Lwów 21 Września.* —

Obrady sejmowe odbywają się codziennie w gmachu naukowego zakładu Ossolińskich. U Arcyxcia bywają codzień objady dla obywateli stanowych, a u hrabi Alfreda Potockiego zebrania wieczorne, które zwykle dopiero po teatrze się zaczynają i sutą kończą wieczerzą.

Podziwienia godną jest ta przedwczesność talentów, któréj teraz mnogie, osobliwie w świecie muzycznym mamy przykłady. Ledwie dni kilka minęło, jak mieliśmy sposobność podziwiać znakomity talent skrzypka Neumana, a już drugi również 13letni młodzieniaszek, ziomek nasz Teodor Leszetycki, wystąpił przed naszą publicznością z koncertem na fortepianie d 19 b. m. Talent jego zasługuje z tego względu na szczególniejszą uwagę, że siłą fizyczną wyż-

szą nad swój wiek obdarzony, do nie pospolitéj biegłości nauką i wprawą osiągnionéj, łączy za, dziwiającą biegłość w palcach; a wiadomo ile, gra na fortepianie zależy nietylko od umiejętnego ale i wyrazistego przycisnięcia klawiszów, cieniującego siłę we wszystkich jéj stopniach od uderzenia gromu aż do niknącego echa. Nie wdając się w umniczy rozbiór gry p. Leszetyckiego, powtarzamy chętnie zaszczytne pochwały, jakie uzyskał w Wiedniu, tej muzykalnej stolicy, która nie raz była próbierczym kamieniem najpierwszych talentów muzykalnych. I że są sprawiedliwe, śmiało potwierdzić możemy, pomni jeszcze na wrażenie, jakie u nas sprawił ten młodociany wirtuoz. Jeżeli z jednéj strony zadziwia łatwość, z jaką wyłamuje się z przejść najtrudniejszych, których sobie nie szczędził w wyborze odegranych kompozycyj Thalberga, Döhlera i Chopina, to z drugiéj znowu strony ujmuje wdzięk i gust, któremi umila najdziksze akordy. Posiada zaś prócz tego w wysokiem stopniu wszystkie wymysły dzisiejszéj gry fortepianowéj; a kto w naszym czasie chce grać dobrze, musi mieć palce doskonale wyłamane i rzucać się po klawiszach chyżéj od myśli: jakoż słuchając pana Leszetyckiego zdawało nam się nieraz słyszeć więcej niż dwie rąk, tak obszerna massa tonów wylewała się, tak sprzeczne i rozrzucone tony spływały się w harmonijną całość. Obsypała go nasza publiczność w teatrze Hr. Skarbka zebrana najzaszczytniejszémi pochwałami. Nasz najdostojniejszy Arcyxiążę zaszczycił bytnością swoją ten koncert.

— *Londyn* 18 *Września.* —

Gazette zawiera nominacyę p. Malet dotychczasowego sekretarza poselstwa w Wiedniu, na nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra w Stutgardzie.

Okręt *Montrose* przywiózł nam wiadomość z Lizbony pod dniem 10 września, że ministerstwo portugalskie powzięło nakoniec postanowienie zgromadzenia kortezów; izby mają się zebrać już dnia 30 b. m.

Gazeta *Times*, która jeszcze przed kilku tygodniami z wielką nadętością deklamowała przeciwko zamiarom francuzów i szczególniéj zajęcie wyspy Mogadorskiéj uważała za *casus belli*, teraz po zawarciu pokoju między Francyą i Marokiem zaprzecza zupełnie, aby kiedykolwiek nie ufała polityce gabinetu francuzkiego, i za najważniejszy rezultat zawarcia pokoju przytacza powszechne przeświadczenie, że groznego niebezpieczeństwa dla pokoju obawiać się nie na leży, dopóki lord Aberdeen i pan Guizot zostawać będą na czele dwóch gabinetów.

W *Globe* czytamy: Jacht królewski *Wiktorya* i *Albert* otrzymał rozkaz, aby był w pogotowiu dnia 30 września, w którym to dniu królowa opuści Szkocyę i d. 2 paźd. przybędzie do Windsor.

Z Cap-Haytien piszą pod d. 9 sierpnia, że projekt podzielenia wyspy Hajti na trzy oddzielne państwa, został zaniechany, i że Port-au-Prince uznane zostało za stolicę północnéj, zachodniéj i południowéj części. W hiszpańskiéj niegdyś części panują jeszcze rozruchy.

Dom bankowy Howard, Wyck i kompania otrzymał od władzy municypalnéj pozwolenie urządzenia wśrodku Londynu przystani (embarcadère) i połączenia jéj promieniami kolei żelaznych ze wszystkiémi przystaniami dróg żelaznych, które się rozbiegają z Londynu i okolic we wszystkie kierunki. Z powodu niezmiernéj rozległości Londynu, ten środok ułatwi i skróci nadzwyczajnie podróże i krążenie ładunków towarów; na dowód tego dość jest przytoczyć, że przejazd ulicami w zwykłych powozach z kanału Regenta do przystani drogi żelaznéj w Easton, zabiera dwa razy więcéj czasu, niż podróż z Easton do Bath lub Bristol drogą żelazną.

— *Madryt* 11 *Września.* —

Xiążę Glücksberg zachorował w Kadyxie, ale wkrótce ma tu przybyć. —

Słychać, że rząd ma zamiar wysłać do Nawarry 7000 wojska.

Ciągle jeszcze trwają pogłoski o blizkiéj zmianie ministerstwa.

Z Paryża 18 *Września.* — W Nawarze, jak we wszystkich innych prowincyach, karliści biorą żywy udział w wyborach. Nie ulega wątpliwości, że to stronnictwo w Nawarze zupełne odniesie zwycięztwo nad umiarkowanemi. Na wszystkich innych punktach kraju tryumf jego jest niepewny, i trzeba to zawsze uważać za przesadę, gdy niektóre pisma donoszą, że karliści będą mieć w kongresie przynajmniéj 50 głosów. Gdzie niegdzie objawiane obawy o wznowieniu wojny domowéj, są zresztą, jak się zdaje, przedwczesne. Stronnicy Don Karlosa nie okazali dotychczas w żadnym kroku swoim zamiaru przeniesienia walki z pola parlamentarskiego na pole bitwy. W niektórych częściach kraju, mianowicie w Andaluzyi i północnéj Katalonii, pojawiają się wprawdzie znowu liczne zbrojne bandy, atoli tych ludzi więcéj się powinny lękać klęski podróżnych, aniżeli tron i istniąca ustawa. Nowi ci guerylasy ograniczali się dotychczas na rabowaniu dyliżansów i poczt, a ich ambicya nie wyszła dotąd za granice zwykłego rozbójniczego rzemiosła.

Spokojność publiczna w Barcelonie, naruszona dnia 7 przez nieposłuszeństwo kilkuset młodych popisowych, przywróconą została silném wystąpieniem jlnego kapitana, bez użycia właściwych gwałtownych środków.

— *Włochy.* —

Podróżni z Neapolu opowiadają, że tam spodziewają się w krótce ujrzyć nowy wybuch Wezuwiusza. Krater zapełniony jest całkiem żarzącą się lawą, i wszystkie okoliczne studnie utraciły swą wodę.

— *Belgrad* 11 *Września.* —

Prymaci serbscy Wucicz i Petroniewicz przy-

byli do Belgradu, i z oznakami wielkiej radości zostali przyjęci, przyczém prywatne osoby współubiegały się z Paszą i rządem serbskiem. Odgłos dzwonów i grzmot dział z kilku punktów zwiastował we dnie ten uroczysty wypadek; w nocy zaś nad Bradżarem, przy górze Hallawa i innych miejscach wznosiły się ognie radości, do czego pojedynczy Serbowie dostarczyli własnem kosztem ogromną ilość materyłów.

Rozmaitości.

LIST O TRZECH PIECZĘCIACH.

Z papierów starego żeglarza.

Niech żyje morze! Mnie się nigdy dobrze na stałym lądzie nie wiodło. Stały ląd jestto różnobarwna, różnych przedmiotów mięszanina; jestto zbuntowane dziecko morza, które się nadaremnie swoim rodzimym samobytem przechwala, a jednak swojéj wilgotnéj rodowitości zatrzeć nie może, zawsze się do morza, jako do swego macierzyńskiego łona o pomoc uciekać musi. Ja się nie mało gruntownemu zbadaniu rzeczy oddawałem i doszedłem, że wszystkie twory lądowe są właściwie tylko mniéj więcéj ogładzonemi i okrzesanemi tworami morza; i mógłbym o tem grubą książkę napisać; ale ponieważ w służbie morskiéj żyję, więc by mnie i moję umiejętność o stronnictwo posądzono, a ja się bez tego obejść mogę.

Wszelkie nauki żeglarskie odbyłem należycie. Jeszcze będąc dzieckiem, ile razy morze swojemi dużemi, poczciwemi, zielonemi oczami na mnie spojrzało, gniewałem się o to mocno, że mię natura niewygodnym, płucowym organem do wyższéj atmosfery przywiązała i nie dozwoliła zatopić się w piękną kryształową głębinę, po któréj nieustannie pływając; jużbym nigdy fałszywego lądu nie zwidził.

Mam wielką nienawiść ku ziemi, bo wszystko złe com przecierpiał, od stałego lądu wyszło, ztamtąd się do mojego okrętu przyczepiło, a nawet mi samo świeże powietrze morskie zatruło. Niech kaci porwą ląd stały! nie raz sobie pomyślałem. Opowiem wam zdarzenie, które, jak się spodziewam, usprawiedliwi zawziętość moją.

Mówiłem już, żem odbył należycie moją morską naukę: będąc jeszcze chłopcem, wpadłem już kilka razy w wodę; świadectwem przebytéj choroby morskiéj mogę się wykazać, byłem jako majtek tęgo nieraz przetrzepany a jako żołnierz morski kulami podziurawiony; byłem jako kapitan okrętów kupieckich przez korsarzów, a jako korsarz znowu przez kapitanów okrętów kupieckich posiekany. I jeśli kiedyś nazawsze, jak sobie tego nieraz w chwilach mojéj hipokondryi życzę, rzuci mnie szalona burza w zielone, odęte objęcia mojéj przyjaciołki, natenczas będzie się przynajmniéj życie moje mogło konsekwencyą pochlubić, o co mojéj dumie najbardziéj chodzi.

Źle się wówczas działo we Francyi, gdym właśnie został kapitanem małego, lecz wcale niezgorszego kupieckiego okrętu. Śmiertelną chorobą porażony był kraj cały, z tysiącznych ran krew sączył, sam je w swojem szaleństwie rozdzierał, a przecież nie mogło to łykowate życie ostatniego wyzionąć ducha. Wściekła burza anarchii zawichrzyła całe królestwo; życzliwego sternika, który nie zdołał od jednego razu zakląć téj burzy, zamordowała szalona tłuszcza; — cały potężny okręt tego państwa miał się już tylko co rozbić. Straszne to były czasy! Widziałem tylko niektóre uboczne sceny téj morderczéj trajedyi, lecz odtąd wzmogła się moja niechęć ku stałemu lądowi do najwyższego stopnia, i stała się już niewyleczoną.

Dobrych żołnierzy morskich także wtedy nie było. Dawna królewska marynarka, Bóg świadkiem, wcale nie najgorsza, utraciła nagle wszystkich swych oficerów; musiano tedy naturalnie chwytać co się gdzie nastręczyło. Tak się stało, że i ja, który się nigdy o lądowy gmin nie troszczyłem, otrzymałem niespodzianie wezwanie. Dla nowości przyjąłem co mi dawano. Otoż poruczono mi komendę brygu *Marat*. To nienawistne nazwisko, którem się już wtenczas z całéj duszy brzydziłem, omal mnie nie skłoniło porzucić tę całą sprawę. Na końcu jednak pomyślałem sobie: Niezadługo wyskrobiecie wy sami to plugawe nazwisko, i tak przyjąłem służbę.

Byłoto 28 Fruktidora r. 1797, gdy otrzymałem rozkaz przygotować się w podróż do Kajenny. Miałem tam zawieść 60 żołnierzy i jednego wygnańca, pozostałego jeszcze ze 183 nieszczęśliwych towarzyszów, których już fregata „*Decade*“ przed kilku dniami na pokład zabrała. Zalecono mi z nim obchodzić się łagodnie a pierwszy mandat dyrektoryatu zawierał w sobie drugi, trzema czerwonemi pieczęciami zamknięty, z których średnia pieczęć była nadzwyczajnéj wielkości. Tego drugiego mandatu nie kazano mi otwierać wprzódy, aż póki nie dopłyniemy pierwszego stopnia północnéj szerokości, to jest, póki nie będziemy mieli właśnie równik przebywać. Zresztą miał ten polecony mi list nader dziwaczną postać: był on długi i tak szczelnie złożony, że ani przez kopertę, ani żadnym innym sposobem nie można było dojść najmniejszego słowa jego wewnętrznéj treści. Z początku śmiałem się z tego papierowego owocu, który dopiero w pobliżkości równika miał dojrzyć i być zerwanym; późniéj jednak, bo jak powiedziałem, mam niejaki nałóg do hipokondryi, — złościł mię ten niemy papierowy towarzysz, który swemi trzema czerwonemi oczami tak niemo i bezczelnie na mnie patrzył, jak gdyby się tą, w brzuchu swoim zawartą tajemnicą chciał pysznić; jednakże późniéj na jego widok zaczął mnie jakiś tajemny strach przejmować. Na każdy wypadek musiał to być jakiś list niepoczciwy. Pocóżby inaczéj z taką wymyślną dokładnością wyznaczał czas i miejsce, kiedy i gdzie miał powiedzieć, co tak w sobie tajno ukrywał? Był on opieczętowany na stałym lądzie i miał też cały podstępny; nieszczery charakter stałego lądu, dla tego był mi nieznośnym, i byłbym wolał raczéj darować mu zupełnie jego tajemnicę, po któréj i tak nie wiele dobrego spodziewać się mogłem. Włożyłem ten złowrogi list pod szkło starego angielskiego pendułu, który nad mojem łóżkiem wisiał.

Byłoto prawdziwe żeglarskie łóżko. Nie jestem bynajmniéj próżnym, ale mogę zapewnić, że pokój xiężniczki nie może być tak ładnie urządzonym, jak pokój okrętowy. Każda rzecz ma tu swoje maleńkie miejsce, swój éwieczek. Niech się okręt jak chce kołysze, wszystko tu trzyma się w najściślejszym porządku. Wszystkie ruchomości są tu urządzone podług formy okrętu i jego małych pokojów. Moje łóżko była to skrzynia. Otwarłszy ją, spałem w niéj, a zamknąwszy ją,

miałem z niéj sofę, na któréj sobie lulkę kurzyłem. Niekiedy służyła mi też za stolik, a wtenczas trzeba było siadać na jednę z baryłek, co w moim pokoju stały. Ale za to podłoga pokoju była gładka jak machoń, a świeciła się jak brylant. Jednem słowem, byłto wcale ładny pokoik, jakoteż w ogólności i cały mój bryg, wyglądał nie ladajako. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Października.

Lauterbach Juliusz, Winiarski Wincenty, Rosen Elżbieta, Perseley Edward, Provincial Jan, Nichaus Florenz, Trzebińska Franciszka ob., Łubienski Kazimierz hr., Panczakiewicz Kazimierz ob., z Polski; Baum Marya, Jabłonowska Marya ob., Richter Ambroży, Okulski Stanisław ob., Radziszewska Karolina ob., z Galicyi; -- Liszewski Ignacy, Onnen Jan ob., Brzezański Antoni, Kurosz Leokadya ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Lauterbach Juliusz, Maliński Franciszek, Tugenthat Ludwika, Brzozowski Julian ob., Zdzitowiecki Cypryan ob., Slezańska Justyna, Pawleczyński Iwan, Pawleczyńska Marya, Bzowski Teofil ob., Bontani Michał ob., do Polski, -- Goczałkowska Wiktorya ob., Starzewski Michał, do Galicyi; -- Bonn Gustaw, Baum Marya, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5135.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu postanowienia Senatu Rządzącego z d. 20 Września b. r. N. 4551 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 17 Października 1844 r. odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya *in plus* przez opieczętowane deklaracye na wypuszczenie w trzech letnia dzierżawę od 1 Stycznia 1845 poczynając, Dochodów niestałych M. Krakowa, mianowicie: opłaty konsumcyjnéj od wszelkiego rodzaju wytworów gorzelnianych, i innych trunków, oraz sycenia miodu, niemniéj myta rogatkowego, mostowego i t. d. a to na zasadzie Taryffy i warunków w biórze namienionym przejrzanemi być mogących; *praetium fisci* ustanowioném jest w kwocie zł. 391,724 gr. 13 rocznego czynszu. Deklaracye składane być mają wedle wzoru poniżéj umieszczonego, najdaléj do terminu licytacyi godziny 2 na ręce Senatora w Wydziale Dochodów Publicznych i Skarbu Prezydującego, *vadium* zaś wyrównywać powinno 1/10 części ustanowionego czynszu, czyli zł. 39,172 gr. 13.

Wzór do Deklaracyi.

Wskutek obwieszczenia Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu w Senacie Rządzącym Wolnego Miasta Krakowa z dnia 23 Września b. r. N. 5135 w *Dzienniku Rządowym* zamieszczonego, deklaruję niniejszym z dzierżawy dochodów niestałych Miasta Krakowa płacić rocznie summę złp. (tu wyszczególnić literami ilość pieniężną) a to wedle warunków przezemnie przejrzanych i zrozumianych. Zaświadczenie Kassy Głównéj, jako należne *vadium* złożyłem, znajdnje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczone, i proszę o nakaz wydania mi tegoż w razie nieutrzymania się (tu wyrazić komu, czy deklarantowi, lub umocowanemu przez niego, daléj wyszczególnić datę, Imię i Nazwisko).

Ostrzega się ażeby deklaracye pod nieważnością pisane były wyraźnie bez przekreśleń lub zastrzeżeń, a oraz aby na wierzchu takowéj napisaném było »Deklaracya co do licytacyi dzierżawy dochodów niestałych Miasta Krakowa przez Wydział Dochodów Publicznych i Skarbu w d. 23 Września b. r. N. 5135 ogłoszonéj, tudzież poświadczenie Kassy na złożone *vadium.*

Kraków d. 23 Września 1844 r.

Senator Prezydujący,
J. KSIEŻARSKI.

(2r.) Sekr. F. *Girtler.*

Nro. 373.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolném Mieście Krakowie.

Z powodu iż licytacye na wydzierżawienie dóbr Tropiszów, do funduszów Szpitala S. Łazarza należących w Królestwie Polskiem na granicy kraju tutejszego położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w Dystrykcie Mogielskim dotykających, pismami publicznemi po dwakroć ogłoszone, dla braku pretendentów do skutku nie doszły; przeto Dyrekcya Ogólna zawiadomia Publiczność, iż nowa licytacya na wypuszczenie w dwunastoletnią dzierżawę dóbr wspomnionych od dnia 24 Czerwca 1845 roku do tegoż dnia 1857 r. trwać mającą, w Sekretoryacie jéj przy Kassie Głównéj W. M. Krakowa w gmachu S. Piotra umieszczonym na d. 24 Października r. b. od godziny 11 do 1 z południa przez deklaracye opieczętowane odbędzie się, a to od ceny czynszu rocznego w summie złp. 21,577 z góry w dwóch półrocznych ratach z dzierżawy téj dotąd szpitalowi opłacanego, o 1/4 część, to jest: do kwoty złp. 16,183 zniżonéj. Życzący sobie przeto dobra te wydzierżawić, złożą deklaracye w miejscu i czasie powyżéj namienionych, w których wyraźnie zamieszczą, w jakiéj summie czynsz roczny wyższy nad cenę ustanowioną, płacić z rzeczonéj dzierżawy zobowiążą się, i do tych dołączą *vadium* w kwocie złp. 2,500, inne zaś warunki téj dzierżawy, tudzież inwentarz na gruncie dóbr Tropiszowa znajdujący się, każdego czasu w miejscu odbyć się mającéj licytacyi odczytać sobie mogą.

Kraków d. 30 Września 1844 r.

Prezydujący.
SCHINDLER.
Sekr. *Tyralski.*